

SPOTKANIA

Rok 1998

Październik

JEDNODNIÓWKA XIV PODLASKICH SPOTKAŃ LITERACKICH I XIV OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU LITERACKIEGO IM. J. I. KRASZEWSKIEGO

KRASZEWSKI JAKO POETA

Pisząc o literackim Podlasiu nie sposób pominąć Józefa Ignacego Kraszewskiego, który pierwszy okres swojego życia spędził w większości w Romanowie i Białej Podlaskiej, gdzie uczył się w dawnej Akademii Białskiej. Jego literackie związki z Podlasiem są bardzo rozległe, ale ze względu na temat tego tekstu ograniczę się tylko do poetyckich wątków jego biografii twórczej. Badacz literackich życiorysów August Grychowski w książce pod tytułem „Lublin i Lubelszczyzna w życiu i twórczości pisarzy polskich” stwierdził: *W trzynastym roku życia napisał Kraszewski balladę o 120 wierszach 11-zgłoskowych pt. „Klasztor na górze” o napa- dzie zbójców na bogaty klasztor. Jednak i później w swoim pracowitym życiu znajdował czas na pisanie wierszy. Jak zauważył we wstępie do wyboru jego wierszy (LSW 1988): Zbigniew Sudolski: Będąc literatem wywodzącym się z drugiej gene- racji pisarzy romantycznych i pisząc powieści, no- wele, dramaty, felietony, gawędy, parając się filo- zofią i historią, etnografią, edytorstwem, dzienni- karstwem i krytyką literacką nie mógł Kraszewski nie być również poetą. Dlatego też nim dał się poznać szerokim rzeszom czytelników jako pro- zaik, już w latach szkolnych pisał mową wiązaną /.../. Jakieś echo tej poetyckiej młodzieńczej dzia- łalności znalazło się w pierwszym dwutomowym zbiorze „Poezji” wydanym w Wilnie w 1838 roku wznowionym po pięciu latach w Warszawie. Na- stępny tomik poezji ukazał się dopiero po przerwie bez mała dwudziestoletniej w Paryżu (1857), były to „Hymny boleści”, tłumaczone na język francuski*



i niemiecki oraz wznowione w Krakowie 1879 roku /.../. Cała reszta dorobku poetyckiego auto- ra „Starej baśni” – nie licząc fanta- zji dramatycznej pt. „Szatan i ko- bieta”, napisanej pod wpływem IV części „Dziadów” (ogłoszonej we fragmentach w czasopismach i osobno w Wilnie 1841 roku) oraz sielanki „Wioska” (Warszawa 1858) zawiera się w wydanym pośmiertnie tomiku „Poezje i urywki prozą” (Warszawa 1859). Właśnie we wspomnianej sielance znajdują się fragmenty dotyczące

rodzinnego Polesia i Podlasia. W jego dorobku znajdujemy również wiersz pt. „Romanów”. Kra- szewski niezbyt wysoko ocenił swój dorobek poetycki. O swojej trylogii poetyckiej pt. „Anafie- las” stwierdził w latach czterdziestych: Ciągnąłem je z wnętrzości moich – z serca mego /.../ a jeśli nie udało się nie wina chęci – wina talentu, którego nie ma, a i krwią go nie zastąpi. Były jed- nak i inne oceny. Zenon Przesmycki „Miriam” na łamach „Życia” (1887) pisał: ... to co nam w za- kresie liryki, poezji opisowej i epicznej zostawił, jakkolwiek błędnie obok świetnych owoców dzia- łalności powieściopisarskiej, wychodzi jednak da- leko poza zwykłą miarę.

Opracował: WIESŁAW GROMADZKI



JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI

WIERSE



Wioska (Sielanka) - fragment

XXVII

Rodzinny kątku! Wiosko urodziwa!
Po latach tylu ciszy w twym objęciu,
Żegnam cię matko sędziwa,
Błogosław twemu dziecięciu!

Widziałem ja cię różną: Gdym oczy otworzył,
Pomnę las był dokoła, szumiały mi jodły,
O, jeszcze w sercu szumią, i stary bym ożył,
Gdyby mnie losy w kąt ów spokojny zawiodły!

Zielone były łąki a oko ciekawe
Biegąc wkoło, gdzieś w czarnych gubiło się lasach,
I wracało na kwiaty i zieloną trawę,
Wszystko mi jeszcze kwitło w tych szczęśliwych
czasach!

Cały świat był tu dla mnie, o innym nie marzył,
Jodły cuda szumiały ... przyszedł dzień rozłąki,
Ogród na pożegnanie pieśń jakąś zagwarzył,
Raz ostatni zakwitły i gaje, i łąki,
Jam niecierpliwą nogą w świat skoczył bezdenny,
Gdzie mnie czekał wicher zimny i pomrok jesienny.

Znowum powrócił na wieś, ale w inną stronę,
Znaszli błota litewskie i litewskie gaje?
Dźwięki ptastwa, gdy w tłumy wiosną zgromadzone,
W gęste trzciny się tai, a głosem wydaje?

Pomnę rodzinne drugie na Litwie ustronie:
Jak w kwiecistej wiązaneczce siedział domek biały,

Przez drzewa wzrok gdzie niegdzie przerznął się
na błonie,
dala kapliczki widać było krzyż szerniały.
Cicho! Cicho a smętnie, w drzew zielonych wianku;
O! Bo tęsknić i pragnąć trzeba bez ustanku!
Tuśmy olchy sadzili i olchy wyrosły ...
Nam się barki ugięły, im czoła podniosły!

Tum błędne wiódł marzenia na szerokie błonia,
Próbował pierwszej strzelby i pierwszego konia,
I pierwszej morze pieśni, co na wpół przecięta
Jeszcze nie dośpiewana, już się nie pamięta ...
A jednak jam ją z piersi dobył krwią i łzami ...
A jednak ... Wola boża niechaj będzie z nami!

Znowu m poszedł pielgrzymem w cudzych usiąść
progach

I na chwilę tłumoczek złożyłem przy nogach.
Las był w koło, lecz inny, inne łąki, pola,
Jakieś barwy odmienne, nie litewska rola.

Romanów

Jak tam było wesoło – jak tu dzisiaj smutno!
I świat szatę mi przywdział czarną i pokutną.
Co za godzin różnica! Jak uczucia inne!
Cierniem suchym, przekwitłym róże me dziecinne!
I śmieję się zagnalony, a śmieję nieszczerze,
I widzę radość cudzą – ale w nią nie wierzę.
Inne tam były czasy – pamiętam dwór stary ...
Wśród lasów, nad nim olchy i gniazda bocianie,
I czarnych świerków zwisłe ku ziemi konary.
I cichy szmer ich skrzydeł jak mnichów szeptanie.
I tam mi tęskno było, lecz młoda tęsknota –
A! Lepsza niż ta radość co dziś sercem miota –
W niej, jak w pączku zamknięte kwitły me nadzieje,
Dzisiaj ciężko na duszy i łzami się śmieję.

SPOTKANIA

Rok 1998

Październik

JEDNODNIÓWKA XIV PODLASKICH SPOTKAŃ LITERACKICH I XIV OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU LITERACKIEGO IM. J. I. KRASZEWSKIEGO

KRASZEWSKI JAKO POETA

Pisząc o literackim Podlasiu nie sposób pominąć Józefa Ignacego Kraszewskiego, który pierwszy okres swojego życia spędził w większości w Romanowie i Białej Podlaskiej, gdzie uczył się w dawnej Akademii Białskiej. Jego literackie związki z Podlasiem są bardzo rozległe, ale ze względu na temat tego tekstu ograniczę się tylko do poetyckich wątków jego biografii twórczej. Badacz literackich życiorysów August Grychowski w książce pod tytułem „Lublin i Lubelszczyzna w życiu i twórczości pisarzy polskich” stwierdził: *W trzynastym roku życia napisał Kraszewski balladę o 120 wierszach 11-zgłoskowych pt. „Klasztor na górze” o napa- dzie zbójców na bogaty klasztor. Jednak i później w swoim pracowitym życiu znajdował czas na pi- sanie wierszy. Jak zauważył we wstępie do wybo- ru jego wierszy (LSW 1988): Zbigniew Sudolski: Będąc literatem wywodzącym się z drugiej gene- racji pisarzy romantycznych i pisząc powieści, no- wele, dramaty, felietony, gawędy, parając się filo- zofią i historią, etnografią, edytorstwem, dzienni- karstwem i krytyką literacką nie mógł Kraszewski nie być również poetą. Dlatego też nim dał się poznać szerokim rzeszom czytelników jako pro- zaik, już w latach szkolnych pisał mową wiązaną /.../. Jakieś echo tej poetyckiej młodzieńczej dzia- łalności znalazło się w pierwszym dwutomowym zbiorze „Poezji” wydanym w Wilnie w 1838 roku wznowionym po pięciu latach w Warszawie. Na- stępny tomik poezji ukazał się dopiero po przerwie bez mała dwudziestoletniej w Paryżu (1857), były to „Hymny boleści”, tłumaczone na język francuski*



i niemiecki oraz wznowione w Krakowie 1879 roku /.../. Cała reszta dorobku poetyckiego auto- ra „Starej baśni” – nie licząc fanta- zji dramatycznej pt. „Szatan i ko- bieta”, napisanej pod wpływem IV części „Dziadów” (ogłoszonej we fragmentach w czasopiśmie i osobno w Wilnie 1841 roku) oraz sielanki „Wioska” (Warszawa 1858) zawiera się w wydanym pośmiertnie tomiku „Poezje i urywki prozą” (Warszawa 1859). Właśnie we wspomnianej sielance znajdują się fragmenty dotyczące

rodzinnego Polesia i Podlasia. W jego dorobku znajdujemy również wiersz pt. „Romanów”. Kra- szewski niezbyt wysoko ocenił swój dorobek poetycki. O swojej trylogii poetyckiej pt. „Anafie- las” stwierdził w latach czterdziestych: *Ciągnąłem je z wnętrza moich – z serca mojego /.../ a jeśli nie udało się nie wina chęci – wina talentu, którego nie ma, a i krwią go nie zastąpi. Były jed- nak i inne oceny. Zenon Przesmycki „Miriam” na łamach „Życia” (1887) pisał: ... to co nam w za- kresie liryki, poezji opisowej i epicznej zostawił, jakkolwiek błędnie obok świetnych owoców dzia- łalności powieściopisarskiej, wychodzi jednak da- leko poza zwykłą miarę.*

Opracował: WIESŁAW GROMADZKI



JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI
WIERSE



Wioska (Sielanka) - fragment

Rodzinny kątku! Wiosko urodziwa!
Po latach tyłu ciszy w twym objęciu,
Żegnam cię matko sędziwa,
Błogosław twemu dzieciciu!

Widziałem ja cię różną: Gdym oczy otworzył,
Pomnę las był dokoła, szumiały mi jodły,
O, jeszcze w sercu szumią, i stary bym ożył,
Gdyby mnie losy w kąć ów spokojny zawiodły!

Zielone były łąki a oko ciekawe
Biegąc wkoło, gdzieś w czarnych gubiło się lasach,
I wracało na kwiaty i zieloną trawę,
Wszystko mi jeszcze kwitło w tych szczęśliwych
czasach!

Cały świat był tu dla mnie, o innym nie marzyłem,
Jodły cuda szumiały ... przyszedł dzień rozłąki,
Ogród na pożegnanie pieśń jakąś zagwarzył,
Raz ostatni zakwitły i gaje, i łąki,
Jam niecierpliwą nogą w świat skoczył bezdenny,
Gdzie mnie czekał wicher zimny i pomrok jesienny.

Znowum powrócił na wieś, ale w inną stronę,
Znaszli błota litewskie i litewskie gaje?
Dźwięki ptastwa, gdy w tłumy wiosną zgromadzone,
W gęste trzciny się tai, a głosem wydaje?

Pomnę rodzinne drugie na Litwie ustronie:
Jak w kwiecistej wiaźance siedział domek biały,

Przez drzewa wzrok gdzie niegdzie przerznął się
na błonie,
dała kapliczki widać było krzyż szczerbiały.
Cicho! Cicho a smętnie, w drzew zielonych wianku;
O! Bo tęsknić i pragnąć trzeba bez ustanku!
Tuśmy olchy sadzili i olchy wyrosły ...
Nam się barki ugięły, im czoła podniosły!

Tum błędne wiódł marzenia na szerokie błonia,
Próbował pierwszej strzelby i pierwszego konia,
I pierwszej morze pieśni, co na wpół przecięta
Jeszcze nie dośpiewana, już się nie pamięta ...
A jednak jam ją z piersi dobył krwią i łzami ...
A jednak ... Wola boża niechaj będzie z nami!

Znowu m poszedł pielgrzymem w cudzych uściąg
prochach

I na chwilę tomoczek złożyłem przy nogach.
Las był w koło, lecz inny, inne łąki, pola,
Jakieś barwy odmienne, nie litewska rola.

Romanów

Jak tam było wesoło – jak tu dzisiaj smutno!
I świat szatę mi przywdział czarną i pokutną.
Co za godzin różnica! Jak uczucia inne!
Cierniem suchym, przekwitłym różę me dziecinne!
I śmieję się zagnalony, a śmieję nieszczerze,
I widzę radość cudzą – ale w nią nie wierzę.
Inne tam były czasy – pamiętam dwór stary ...
Wśród lasów, nad nim olchy i gniazda bocianie,
I czarnych świerków zwisłe ku ziemi konary.
I cichy szmer ich skrzydeł jak mnichów szeptanie.
I tam mi tęskno było, lecz młoda tęsknota –
A! Lepsza niż ta radość co dziś sercem miota –
W niej, jak w pączku zamknięte kwitły me nadzieje,
Dzisiaj ciężko na duszy i łzami się śmieję.

KOMUNIKAT

Z POSIEDZENIA JURY XIV OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU LITERACKIEGO

IM. J.I. KRASZEWSKIEGO

W DNIU 28 WRZEŚNIA 1998R.

Jury w składzie:

Zbigniew Irzyk	- przewodniczący
Waldemar Michalski	- członek
Wiesław Gromadzki	- członek
Urszula Pietruczuk	- sekretarz

Stwierdza, że nadesłano 56 zestawów prac prozatorskich, 195 zestawów poetyckich spełniających warunki regulaminowe konkursu, oraz 30 zestawów prac nieregulaminowych.

Jury postanowiło przyznać następujące nagrody:**W POEZJI:**

pierwsza nagroda	- Jerzy Woliński z Warszawy, godło „Orlik”
druga nagroda	- Arkadiusz Frania z Częstochowy, godło „af”
trzecia nagroda	- Tamara Hebes ze Świdnicy, godło „Omega”

nagroda za tematykę podlaską - Henryk J. Kozak z Lublina, godło „Pamiętnikarz”

nagroda za utwór tematycznie
związany z J.I. Kraszewskim - Stanisława Łogonowicz z Żeszczynki, godło „Promyk”

nagroda Klubu Literackiego
„Maksyma”: - Robert Grela z Płocka, godło „Ertha”

przyznano również wyróżnienie - Wojciech Strahl z Toronto

W PROZIE:

pierwsza nagroda	- Augustyn Baran z Izdebek, godło „Aryman”
druga nagroda	- Marek Kowalik z Zawiercia, godło „Gerber”
trzecia nagroda	- Henryk J. Kozak z Lublina, godło „Józef Wolny”

Nagrodzonym serdecznie gratulujemy

Jury z satysfakcją stwierdza, że plon konkursu jest bogaty i spełnił oczekiwania organizatorów, zarówno jeśli chodzi o poezję jak i prozę. W tegorocznym konkursie co jest godne podkreślenia pojawili się poeci i prozaicy prezentujący ciekawe wizje rzeczywistości. Zainteresowanie uczestników było nawet większe niż w poprzednich latach. Geograficzne usytuowanie laureatów potwierdziło nie tylko ogólnopolski charakter konkursu. Poza gronem laureatów znalazło się wielu poetów i prozaików, których prace nadesłane na konkurs z pewnością zasługują na druk. Z satysfakcją stwierdzamy, że konkurs ma już ustaloną pozycję we współczesnym życiu literackim.

Jury składa podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania konkursu. Gospodarzom województwa, miasta i sponsorom dziękujemy za zrozumienie i hojne wsparcie imprezy. Liczymy na pomoc w latach następnych.

Podpisy członków Jury

Zbigniew Irzyk / Waldemar Michalski
Wiesław Gromadzki



PROZA

AUGUSTYN BARAN – „ARYMAN”

I NAGRODA

Dolina Pana

(fragment)

Najczęściej przebywam w Dolinie. Minęły lata moich wędrówek po wzgórzach wsi. Minał czas ostrych pytań zadawanych tam sobie i Bogu. Sporów, a nawet walki z Nim pod dachem Jego Nieba.

Kiedy mijają lata, wędruje się tylko dolinami, siada wygodnie w cieniu i patrzy się na swoją przeszłość więcej lub mniej przegraną, chmurną i durną, ale straconą bezpowrotnie.

Moją dolinę znam od dzieciństwa. Pierwszy raz nie potrafiłem z niej wyjść. Nade mną było tylko niebo, a wokół niekończące się kępy tarnin z cierniami na koronę dla tych, co zbawiają ludzkość, kochają kraj i choćby jedną kobietę w swoim życiu.

Tarnina ma ciernie od ziemi do wierzchołka. Wyrasta z kolca cierni, jej korzeń jest cierniem, łądyga wypełnia nimi przestrzeń powietrza, a te najwyższe ranią niebo, drapią księżyc po mordzie, rwą ptakom pióra i futerka kocurom polujących na ptaki.

Ciern przy cierni. Kolce raniły twarz i ręce. Rozrywały skórę na czole. Próba przedarcia się przez ciernisty kordon skończyła się bólem i krwią spływającą z rąk i twarzy, brzucha i nóg.

–O, patrz! – powiedziała jedna do drugiej – podobny do małego Chrystusa, ma już koronę cierniową. I krew mu spod niej spływa.

Nie rozumiałem ich słów. Nigdy nie słyszałem, by ktoś zagubił się jak ja w tarninie i ta skrwawiła mu twarz.

Plakałem, więc zapamiętałem dziewczęta – zbierały owoc tarniny – dojrzałe fioletem goryczy owoce na sok – przybiegły i wydostały mnie w dziwny dla mnie sposób z matni cierni, z zagubienia, i zanosły do domu, który poznałem z daleka, z wysokich pleców dziewczyny. Był mój Ojciec i Matka zajęta dojeniem krowy.

Nie ma już tamtej kępy, nie ma dziewcząt. Nie ma i Ojca, odszedł w gwiazdy. Olbrzymie drzewa wydarły miejsce tarninom, tarniny przeniosły się dalej, ustąpiły olbrzymom. Zapamiętałem tamtą chwilę zagubienia, w pierwszej nieudanej wyprawie poza dom, w miejsce gdzie były tylko dojrzałe ciernie, gorzkie niesmaczne owoce tarnin.

Niewiele się od tamtego czasu zmieniło w moim życiu. Wiele razy opuszczałem dom, później swój narożny pokój – i każda moja wyprawa, chociaż starannie przygotowana, obmyślana, z właściwym ekwipunkiem, naładowany energią ojca – kończyła się odwrotem ze świata. Wracałem sam, często nawet bez siebie – zagubiony lub rozproszony w świecie ludzi i rzeczy, pozornych uczuć, którymi szafują kobiety ubierając je w piękne słowa wiary, nadziei i miłości.

Albo przywożono mnie, dostarczano do domu, jak przyprowadza się psa, bydło albo zagubione dziecko na targu w miasteczku, na odpuszcie lub w lesie.

Abe znowu w domu. Nie urządził się w świecie. Przywieźli go –widziałeś? –widziałeś? Chodzi po wsi. Rozmawia z sobą. Ta, co go zabrała ze sobą –znowu odwiozła go do narożnego pokoju. Pewno nie nadaje się do niczego. Teraz będzie się długo w każdą noc świecić światło, będzie pisał o swoich niepowodzeniach do głupich gazet, których nikt nie czyta.

Nie ma już tamtej kępy tarnin i nie ma dziewcząt, które wzięły mnie na plecy i doniosły zasmarkanego do starego domu. Oddały Ojcu, a ja nie chciałem oderwać się od niego, usiadłem na kolana i nie mogłem uwolnić się ode mnie przez cały wieczór, nie mogłem zapalić papierosa ani przemówić słowa dopóki nie zasnąłem przy nim trzymając go za rękę, i znowu śniły mi się lwy, jak śnią każdemu, kto chciał być bohaterem.

Las rzucił się na zdziczałe pola. I więcej jest lasu niż wtedy, mniej nieba i słońca. Tamtą dolina jest teraz doliną cienia, bezwietrzna i parna. Zachodzę tu coraz częściej i siadam pod brzozą z widokiem na krzak jałowca. Nikt tu nie przychodzi. Nikogo nie spotkałem. Coraz mniej

jest ludzi we wsi, których wyrывa miasto i śmierć. Nade mną nieregularna mapa nieba poszarpana koronami drzew. Ptaki i zwierzęta podchodzą bliżej wsi, żerują na podwórzach, zające przebiegają przez nie i kryją się w zdziczałych sadach. Tu natomiast trwa cisza zakłócana rzadkim przelotem śmigłowca, lub dalekim pomrukiem autobusu łączącym dwa pobliskie miasteczka.

Moja Dolina jest jedną z wielu, ale jest moja. Ta świadomość, że jestem w niej sam – czyni z niej krainę bezpieczną jak podwórze własnego domu, jak dom i narożny pokój w nim.

Wszyscy wiedzą gdzie jestem. Poszedł tam i tam, zabrał papier i ołówki – będzie pisał. Napisze? Wątpliwe, żeby coś mądrego napisał.

Zdarza się, że Matka wysyła po mnie kogoś, jeśli jestem potrzebny – ktoś przyjechał do mnie, chce zobaczyć jak wygląda Abe.

Tymczasem ja – Abe nie wyglądam już nikogo. Nikogo nie wypatruję. Nikogo się nie spodziewam. Nie chcę widzieć przyglądać się ani rozmawiać. Moimi rozmówcami są drzewa, nieznanne rośliny, zwinnie jaszczurki i padalce, najczęściej jednak głupie żaby. Te słuchają co mówi Abe, najgłupsze, młode zdają się wierzyć w jego słowa. Stare ropuchy znudzone bełkotem zawracają i znikają w kępach łopuchów.

Ja, Abe – mam wszystko poza sobą, a siebie w sobie. To wystarcza. Musi starczyć do kresu nocy, chociaż ta jeszcze nie wiadomo gdzie. I jeszcze wiele – nic może się przytrafić.

Nie wyglądam, nie wypatruję. Nie spodziewam się zmian ani odmian. Nadzieja także jest poza mną, skończyła się wraz z kobietą która odeszła, raczej pozostała za wzgórzami, oddzielającymi moją wieś od świata. Pozostała w świecie, z którego wyleciałem wykopany przez jego rzeczywistość.

Nie wszystko się dokonało, ale wszystko przeszło bokiem jak deszcz. Jak chmura gradowa. Jak burza złamana przez wzgórze lub niespodziewane wiry powietrzne – odleciała na obce lasy i powaliła, pozostawiając w spokoju miejscowe, strasząc je tylko głuchym pomrukiem grzmotów i rwanymi błyskawicami.

Nie wszystko się dokonało, lecz czas oczekiwania na pewno minął. Oczekiwania na co, na kogo? – nie zadaję sobie tego rodzaju pytań. Niebezpieczne pytania kryję w sobie. Nie wychylałam się z nimi poza obłą krawędź smutku. Powali mnie i będę skowyczał.

Zdarza się jednak, że Matka wysyła niespodziewanie po mnie kogoś, żebym natychmiast wrócił do domu, bo przyjechał ktoś, kto mnie nie

zna, nigdy nie mnie widział, chce zamienić ze mną parę słów o mnie, najczęściej o sobie, bo on też jeszcze jest, a ja o nim nic nie wiem, więc muszę wiedzieć, że jest wśród miliardów ludzi, że podobnie jak mnie zdarzyło mu się zaistnieć.

Ponadto: pisze wiersze, niezłą prozę, zajmuje się dziennikarką, maluje obrazy i zbliża się do geniuszy Renesansu, bo oprócz tego zna się na muzyce, zna się na kobietach, na sztuce Wschodu i kulturze Zachodu, ale żyje życiem płaza, bez zrozumienia, córki, dalszej rodziny, środowiska.

Ostatnio, na szczęście nie przyjechał tylko napisał mi o tym wszystkim, o sobie, bo to jest bardzo ważne dla niego. Nikogo nie można uszczęśliwić, zbawić, nawet poradzić małą radą.

Jeśli mężczyzny nie stać na rewolucję staje się ofiarą samego siebie.

Wziąłem jednak papieru nieco więcej niż zawsze, parę ołówków, długopis – ołówki szybko się spisują do drewna, poszedłem z tym wszystkim i niespokojnymi myślami do Mojej Doliny i napisałem:

Adamie Rayski!





JERZY WOLIŃSKI - „ORLIK”

I NAGRODA

Monodia do ojca Jana

Ojcie
zostały mi po tobie
puste kieszenie i pole
pełne kamieni

-Kiedyś to wszystko
będzie twoje
Powiedziałeś
i jest

Nie pamiętam
kiedy naprawdę byłeś
moim ojcem

Może wtedy
gdy uczyłeś mnie czytać
z gwiazd

Może wtedy
gdy milczałeś
patrzac jak wracam nad ranem
pijany ze szczęścia

Nie mam do ciebie
żału
za ten gest milczenia
Może
gdybyś na mnie naszczekał
nie byłbym kim jestem

Strachem na wróble
cierpiącym na manię wielkości
Brodatym starcem w krótkich spodenkach
z dziurawą duszą i łakną wierszy
pełną kamieni ze słów
szumiących w głowie

ARKADIUSZ FRANIA- „AF”

II NAGRODA

studium kobiety

władysław ślewiński „czeszcząca się”

w studium kobiety
najważniejsze są
włosy

rude
przecinają płótno
na dwie
nierówne części

górna
iskrzy się od
pożądania

dolna
gaśnie w obnażonych
ramionach

TAMARA HEBES – „OMEGA”

III NAGRODA

Metamorfoza

Dobrze, niech będzie tak, jak chcesz.
Ciemnowłosa Marilyn Monroe umarła w samym środku
kwietniowej nocy. Odeszła cicho i powoli,
nie oglądając się za siebie. Odeszła, zostawiając
wyraźnie odcisnięty ślad swojej obecności. Jednak
wiara w reinkarnację podtrzymuje coś na kształt optymizmu,
po którym pozostał tylko swąd i garść szarego popiołu, ale...
Dobrze, niech będzie tak, jak chcesz.
Pamięć doskonale poddaje się czułowemu dotykowi czasu.
Ich mimowolna zabawa uruchamia maszynę zapomnienia,
Pozostawiając jedynie rozmyślny cień uwięziony gdzieś
między snem, jawą, marzeniem i Bóg wie czym jeszcze
Nikt nie mówił, że ciemnowłosa Marilyn Monroe była
doskonała, niezastąpiona i nieśmiertelna, a
pogodzić się z jej odejściem tak na zawsze,
to od bryły lodu niczym się nie różnić

Ten sam kwiecień, ta sama ciemność.
O piątę nad ranem rozwrzeszczony budzik
oznajmił, że narodziła się Doris Day

HENRYK J.KOZAK „PAMIĘTNIKARZ”



STANISŁAWA ŁOGONOWICZ „PROMYK”

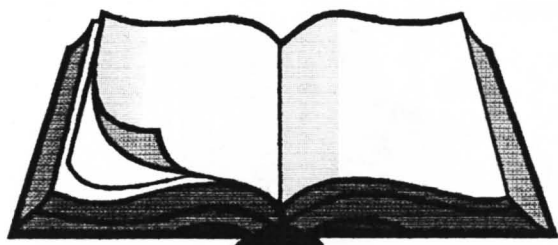
NAGRODA ZA TEMATYKĘ PODLASKĄ

Nieśpiesznie iadąc o świcie przez Podlasie

pierwsza niedziela lipca świt nieśpiesznie
jadę przez wylegujące się jeszcze
po parnej bezsennej nocy Podlasie

słucham radia patrzę
na pobielale żyta
jutro zniwa przypomina mi się wiersz
ulubionego niegdyś poety
i rumienię się na wspomnienie
tamtego zastodolnego
zuchwałego jak młodość marzenia
że kiedyś mu dorównam
i też przejdę przez życie
z podniesioną głową polami
pełnych kłosów zastygłych o zmierzchu
w dostojnym bezruchu

przystaję w cieniu klonów na skraju wioski
stado saren pasie się pod lasem
drogę przebiega zając i znika
w rosistej trawie strącając
białe kule wełnianki
kładę dłoń na sercu sprawdzam
czy jeszcze bije
jednak jestem
realne są klony
para synagorlic kapiąca się w piasku
cisza zaległa w zatokach podwórek
mgły snujące się po sadach
i stara kobieta która wyszła mi naprzeciw
bo już wczoraj jej się śniło
że przyjadę o świcie



NAGRODA ZA UTWÓR TEMATYCZNIE ZWIĄZANY Z J.I.KRASZEWSKIM

Moja mała ojczyzno

Wachlarzem wypływasz
z mojego okna
miodem i chlebem
pachnąca
malowana łubinem
gryką posrebrzana
ze wzrokiem się ścigasza
z wieczora i rana
po tęczowej drodze
grzywiastą miedzią
uciekaś do słońca

Rozmowa z pisarzem

Pytam, jak było u dziadków
Malskich w Romanowie
wesole czy smutne dziecięce życie
czy grałeś w chowanego w parku
czy słuchałeś co mówią księżycy

Pytam, czym zajmowałeś się w domu
czy robiłeś z papieru latawce
może dumaleś często po kryjomu

Dlaczego chętniej tutaj wracałeś
gdy Cię mama pożyczala
czy tutaj karmiłeś swoje talenty
czy do Podlasia dusza płakała

Pewnie widziałeś przez okna pałacu
jak przyszłość wychyla lica
biały duch otwierał Ci serce
ciszę i spokój dawała kaplica

Tu, na Podlasiu otwierałeś sekrety
z tysiąca przygód i marzeń wzięte
jesteś z nami w drzewach poszumie
w sercach kochanków i poety.

ROBERT GRELA - „ERTHA

NAGRODA KLUBU LITERACKIEGO
„MAKSYMA”

Chmury

pani W.S.

Nie da się ukryć
że potrafią przybierać
jakie zechcą kształty

Na przykład
mogą udawać lwa
a nawet słonia

Widziałam także chmurę
przypominającą żyrafę
A innym razem chmurę
podobną do wilka

Mój syn
zapytał mnie wczoraj:
mamo czy dusze zmarłych
zwierząt Bóg przemienia
w chmury?

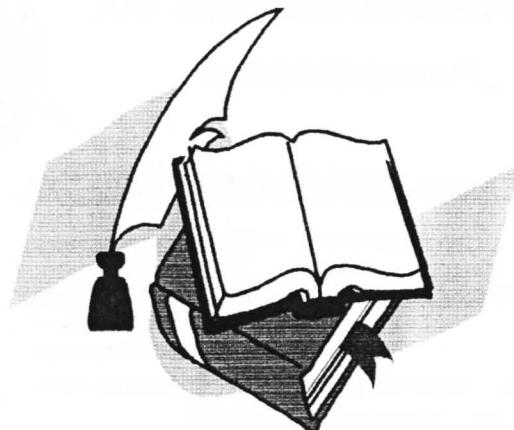
Nie wiem ale być może ...

Widziałam dzisiaj chmurę
skaczącą po niebie jak kot

Czy jednak zwykła chmura
(a nawet niezwykła)
może być tematem
filmu książki opery lub
wiersza?

Okazuje się że może
Okazuje się że jest ...

... Z dużej chmury
mały wiersz ...



WOJCIECH STRAHL Z TORONTO

WYRÓŻNIENIE

Tęsknota

Stworzyć dom
z chleba naszego
powszedniego.

Dom pachnący,
radością tętniący.
Pełen mądrości,
ciepła i miłości.

Stworzyć dom
dla ratunku
naszego.

Od wszelkiego złego.
Przed wszystkimi żywiołami
wojny, ognia, wody
i Świata zakłamaniem

Na dzisiaj
i na wieki wieków
Amen.



NASZA WYSTAWA

Andrzej Grzybowski

RZEŹBA

UDZIAŁ W WYSTAWACH I KONKURSACH:

- 1996 r. - Muzeum Okręgowe w Białej Podlaskiej (wyróżnienie)
- 1996 r. - XXX Jubileuszowe Sabatowe Bajania. Bukowina Tatrzańska - (wyróżnienie)
- 1997 r. - Muzeum Okręgowe w Białej Podlaskiej (III nagroda)
- 1998 r. - Muzeum Okręgowe w Białej Podlaskiej (II miejsce)
- 1998 r. - Dom Chemika w Puławach (wyróżnienie)



Andrzej Grzybowski - urodzony w 1959 roku w Kotlinie Jeleniogórskiej. Od dziecka pociągało go poznawanie uroków przyrody kar-konoskiej. Znajdowane podczas wędrówek, fantazyjne korzenie sosen, lip, dębów służyły do tworzenia świeczników. Do dłubania w drewnie zachęcił go starszy brat dając mu pierwsze wskazówki. Zaczął od prostych form. Potem przyszedł czas na drewno: rzeźby i płaskorzeźby o tematyce sakralnej i świeckiej. Rzeźbiarska pasja nie sprawiała mu kłopotów natury technicznej. Wprawa techniczne pozwala, że wykonuje coraz bardziej skomplikowane figury. Po-trafi strugać w lipowym drzewie, dębowym i je-sionowym. Hobby rzeźbiarskie stało się treścią życia. Praca w drewnie daje mu wiele zadowo-lenia i odpoczynku. Jego prace znajdują się w zbiorach prywatnych w kraju i poza jego grani-cami. Kilka prac znajduje się w zbiorach Papie-skich. Od 1998 jest członkiem Stowarzyszenia Twórców Ludowych.

RZEŹBA



ANDRZEJ GRZYSBOWSKI

JUBILEUSZ 15-LECIA KLUBU LITERACKIEGO "MAKSYMA"

Biała Podlaska dn. 04 lipca 1998r.





XIV PODLASKIE SPOTKANIA LITERACKIE

12 - 17 października 1998 r.

12.10.98

godz. 17⁰⁰

„SZLAKIEM ADAMA MICKIEWICZA
prelekcja Szczepana Kalinowskiego

Biała Podlaska
Klub Kultury „PIAST”
ul. Spółdzielcza 4

godz. 17⁰⁰

„PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI
W MIĘDZYRZECU PODLASKIM” promocja najnowszych
publikacji międzyrzeckiego MOK –u

Międzyrzec Podlaski
Miejski Ośrodek Kultury
ul. Warszawska 37

15.10.98

godz. 17⁰⁰

„ Z PODLASIA RODEM...” spotkanie autorskie
Jana Stanisława Stefaniaka

Biała Podlaska
Klub Kultury „PIAST”
ul. Spółdzielcza 4

godz. 18⁰⁰

Promocja najnowszych publikacji
Klubu Literackiego „MAKSYMA”. Spotkanie autorskie
- Franciszka T. Krasuskiego, Ireneusza Wagnera

Biała Podlaska
Klub Kultury „PIAST”
ul. Spółdzielcza 4

16.10.98

godz. 16³⁰

Otwarcie wystawy rzeźby Andrzeja Grzybowskiego

Klub Kultury „PIAST”
ul. Spółdzielcza 4

godz. 17⁰⁰

Wieczór literacki Waldemara Michalskiego
„Z ŻYCIA LITERACKIEGO MIĘDZYRZECIA
I REGIONU”

Międzyrzec Podlaski
Miejski Ośrodek Kultury
ul. Warszawska 37

godz. 17⁰⁰

Spotkanie autorskie Jana Stanisława Stefaniaka

Biała Podlaska
Civitas Christiana
Ul. Reformacka 9.

godz. 17⁰⁰

Spotkanie autorskie Marianny Bocian
na temat „POWRÓT DO CZŁOWIECZEŃSTWA”

Klub Kultury „PIAST”
ul. Spółdzielcza 4

godz. 18⁰⁰

Wieczór autorski Zbigniewa Irzyka
na temat *MOJE LITERACKIE PRZYJAŹNIE*

Klub Kultury „PIAST”
ul. Spółdzielcza 4

godz. 20⁰⁰

Spotkanie przedstawicieli grup literackich z kraju
- wymiana doświadczeń

MOSiR
Biała Podlaska

17.10.98

godz. 10³⁰

Wyjazd do Romanowa
Podsumowanie XIV Ogólnopolskiego Konkursu
Literackiego im. J.I.Kraszewskiego.
odwiedzenie grobów rodziny J.I.Kraszewskiego
na cmentarzu unickim w Wisznicach

Romanów

godz. 12⁰⁰

Otwarcie wystawy – „Niemcewicz – żywy i czynny
świadek tragicznej epoki 1758 – 1841”.
Zwiedzanie muzeum J.I. Kraszewskiego

Romanów

godz. 13³⁰

Omówienie przez jury prac nadesłanych na konkurs

Romanów

godz. 14⁰⁰

Wręczenie nagród laureatom

Romanów

godz. 15⁰⁰

Prezentacje nagrodzonych prac

Romanów

godz. 15³⁰

Koncert na altówkę i fortepian – Joanna Błazej
i Paweł Łukasik

godz. 17⁰⁰

- podsumowanie imprezy – ognisko

Biała Podlaska

ORGANIZATORZY:

- Klub Kultury „Piast”, - Muzeum J.I.Kraszewskiego w Romanowie

WSPÓŁORGANIZATORZY I SPONSORZY:

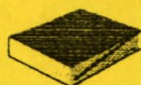
- Wicemarszałek Sejmu RP Franciszek Jerzy Stefaniuk, Poseł na Sejm Lech Nikolski, Wojewoda Białokształski Marek Czarnecki, Prezydent Miasta Biała Podlaska Maciej Kosik, Wydział Kultury, Sportu i Turystyki UW, BSM „Zgoda”, Stowarzyszenie „Civitas Christiana”, Jednostka Wojskowa 5058, Pol-Kres Ryszard Śmieszko, Aleksander Kompa, Spółka Handlowa „Biasov”, PPHU „Tradbud” Sp. z o.o., Wydawnictwo Lubelskie, Budownictwo Ogólne – Feliks Szewdo, PRB – I „Kranbud”, „Arspol” – Wiesław Arseniuk, Bank PEKAO S.A. Grupa PEKAO S.A., PHU „Zibi”, „Elremet”, Zakład Instalacji Sanitarnych – Zenon Śledź, Browar „Wist”, PPH „Feliks”, MOSiR, Sklep kosmetyczny „Ewa” ulica Brzeska 7, PHU „Elektra” Sp. z o.o.

WYDAWCA:

KLUB KULTURY

PIAST

21-500 Biała Podlaska
ul. Spółdzielcza 4
tel. (0-83) 343 – 29 - 74



XIV PODLASKIE SPOTKANIA LITERACKIE

12 - 17 października 1998 r.

12.10.98
godz. 17⁰⁰

„SZLAKIEM ADAMA MICKIEWICZA
prelekcja Szczepana Kalinowskiego

Biała Podlaska
Klub Kultury „PIAST”
ul. Spółdzielcza 4

godz. 17⁰⁰

„PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI
W MIĘDZYRZECU PODLASKIM” promocja najnowszych
publikacji międzyrzeckiego MOK –u

Międzyrzec Podlaski
Miejski Ośrodek Kultury
ul. Warszawska 37

15.10.98
godz. 17⁰⁰

„ Z PODLASIA RODEM...” spotkanie autorskie
Jana Stanisława Stefaniaka

Biała Podlaska
Klub Kultury „PIAST”
ul. Spółdzielcza 4

godz. 18⁰⁰

Promocja najnowszych publikacji
Klubu Literackiego „MAKSYMA”. Spotkanie autorskie
- Franciszka T. Krasuskiego, Ireneusza Wagnera

Biała Podlaska
Klub Kultury „PIAST”
ul. Spółdzielcza 4

16.10.98
godz. 16³⁰

Otwarcie wystawy rzeźby Andrzeja Grzybowskiego

Klub Kultury „PIAST”
ul. Spółdzielcza 4

godz. 17⁰⁰

Wieczór literacki Waldemara Michalskiego
„Z ŻYCIA LITERACKIEGO MIĘDZYRZECIA
I REGIONU”

Międzyrzec Podlaski
Miejski Ośrodek Kultury
ul. Warszawska 37

godz. 17⁰⁰

Spotkanie autorskie Jana Stanisława Stefaniaka

Biała Podlaska
Civitas Christiana
Ul. Reformacka 9.

godz. 17⁰⁰

Spotkanie autorskie Marianny Bocian
na temat „POWRÓT DO CZŁOWIECZEŃSTWA”

Klub Kultury „PIAST”
ul. Spółdzielcza 4

godz. 18⁰⁰

Wieczór autorski Zbigniewa Irzyka
na temat *MOJE LITERACKIE PRZYJAŹNIE*”

Klub Kultury „PIAST”
ul. Spółdzielcza 4

godz. 20⁰⁰

Spotkanie przedstawicieli grup literackich z kraju
- wymiana doświadczeń

MOSiR
Biała Podlaska

17.10.98
godz. 10³⁰

Wyjazd do Romanowa
Podsumowanie XIV Ogólnopolskiego Konkursu
Literackiego im. J.I.Kraszewskiego.
odwiedzenie grobów rodziny J.I.Kraszewskiego
na cmentarzu unickim w Wisznicach

Romanów

godz. 12⁰⁰

Otwarcie wystawy – „Niemcewicz – żywy i czynny
świadek tragicznej epoki 1758 – 1841”.
Zwiedzanie muzeum J.I. Kraszewskiego

Romanów

godz. 13³⁰

Omówienie przez jury prac nadesłanych na konkurs

Romanów

godz. 14⁰⁰

Wręczenie nagród laureatom

Romanów

godz. 15⁰⁰

Prezentacje nagrodzonych prac

Romanów

godz. 15³⁰

Koncert na altówkę i fortepian – Joanna Błażej
i Paweł Łukasik

godz. 17⁰⁰

- podsumowanie imprezy – ognisko

Biała Podlaska